ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok II. Kraków, Styczeń 1901. Nr. 1.

List od Aniołka.

Wszędzie śnieg i lód, więc jakże tu o tem nie pisać, tembardziej, że kiedyś Aniołek widział bardzo smutny wypadek. Było jasno i ładnie na świecie, lekki śnieżek przyprószył pola i drogi, a Boże słonko, choć to styczeń, tak jakoś pięknie świeciło, że nie jednego wywabiło z domu na przechadzkę. Stary Maciej chorował długi czas, nie myślał że będzie po świecie chodził, więc skoro mu Pan Jezus zdrowie wrócił, tak się ślicznym dzionkiem uradował, że postanowił odwiedzić sąsiada.

Szedł sobie starowina i nie przypuszczał nawet, że go miał jaki przypadek spotkać; wtem, noga mu się pośliznęła, upadł: a gdy chciał powstać, jęk bólu wyrwał mu się z piersi. Złamał biedny starowina nogę, trzeba się było znowu do łóżka położyć, i kto wie czy stargane i wiekiem zniszczone siły wystarczą na pokonanie złego. Smutek był w domu skoro dziaduś na nowo zachorował, a wiecie kto tego nieszczęścia był przyczyną?

Swawolne, lekkomyślne dzieci: chciało im się ślizgać; nie grzech to i rozrywka niewinna, a nawet zdrowa, ale ślizgawki trzeba szukać na rzece, stawie lub przykopie, skoro lód dobrze zamarznie i matusia pozwoli. (Bo wieleż to już dzieci chorowało ciężko, a nawet śmierć znalazło na źle zamarzniętym lodzie!) Ślizganie na drodze, na podwórzu, koło studni, jest bardzo złą i brzydką rzeczą, bo tak jak stary Maciej upadł, tak się i nie jednemu przytrafiło. Anio-

łek jest pewien, że tam gdzie jego gazetka dochodzi, nikt takiemu przypadkowi nie ulegnie, bo wie, że poczciwe jego Dziatki takiej swawoli się nie dopuszczą. *Aniołek.*

Zeszłoroczne numerka »Aniołka« nadsyłać można, do oprawy, do końca lutego. Kto się spóźni, temu już *Aniołek* gazetki nie oprawi.



Szopka Betleemska.

Ileż to razy podziwiałeś, Dziecię drogie, szopkę w kościółku waszym. Widziałeś pastuszków i baranki i osiołka z wołem przy żłobie; widziałeś w żłóbku malutkie, najświętsze Dzieciątko i obok klęczącą Matulę Niepokalaną Pana Jezusa, i stojącego świętego Józefa. A czy wiesz, gdzie się znajduje prawdziwy żłóbek, w którym po raz pierwszy Bóg zawitał na ziemię? Otóż słuchaj: Prawdziwy ten święty żłóbek przewiózł do Rzymu papież Teodor w roku 642. Przez rok cały przechowują go w mosiężnej skrzyni, a w Wilię Bożego Narodzenia, kapłani, ze czcią, wyjmują żłób Jezusowy i stawiają na ołtarzu. Ze srebrnych kadzielnic, dniem i nocą palą najwonniejsze kadzidła, setki świec i lamp otacza ten skarb święty, a tłumy wiernych modlą się przed żłóbkiem do Bożego Dzieciątka. Żłóbek ten ma $2^1/_2$ stopy długości; jest z drzewa, dziś już od starości czarnego. Włożono go do relikwiarza z kryształu, oprawnego w ramy srebrne, ozdobione perłami i drogimi kamieniami, które z miłości ku Panu Jezusowi ofiarował był niegdyś król hiszpański Filip IV.

Możeś ciekawy, mój malutki czytelniku, gdzie to byli pastuszkowie, których Aniołek wołał do szopki? — Oni paśli owieczki w dolinie, o jakie tysiąc kroków od Betleem. Była tam starożytna wieża, czasów św. Patryarchy Jakóba sięgająca, którą nazywano wieżą »stada owiec«. Św. Helena na tem miejscu postawiła wspaniały ko-

ściół, ku czci Aniołów, którzy nad szopką śpiewali: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«.

Jak pająki żyją?

Pamiętacie zapewne jak matusia na święta porządki w domu robiła i omiatała ściany z kurzu i pajęczyn? Że pajęczyny przędą pająki, to każde z was wie; ale pytanie, czyście się kiedy przyjrzały z bliska, jak ten pająk i jego siatka wyglądają. Mnie się zdaje że zapewne nie, i dlatego opowiem coś o tych maleńkich tkaczach, których nikt nie uczył prząść; a jednak, najzręczniejsza prządka im nie dorówna.

Nie wszystkie pająki jednakową robotę robią. Najpospolitsze są te, które w kątach izb rozpościerają swoje siatki i łowią w nie muszki, w ten sposób, że, kiedy mucha w przelocie zawadzi o pajęczynę, to czatujący na nią pająk rzuca się, obmotuje ją i wysysa z niej soki.



Każdy pająk ma kilka brodawek na końcu swego ciała, a w każdej brodawce jest mnóstwo rureczek, gołem okiem niewidzialnych; przez te rurki wypuszcza on cieniuchne niteczki, które potem tylnemi łapkami skręca w jedną, nitkę, zapomocą grzebyczków umieszczonych na tychże tylnych łapkach. Nić pajęcza jest, jak wiecie, cienka, jakże więc cieniuchne muszą być te niteczki, z których ona się składa!

Babie lato, które znacie dobrze, jest także niczem innem jak pajęczyną, uprzędzioną przez pająka, na której on siada, pozwalając unieść się wiatrowi.

Tu, na rycinie, widzicie pająka, którego zowią *murarzem*, dlatego że sobie zamiast sieci, buduje domek wielkości dużego naparstka z nakrywką. Buduje go z ziarnek piasku, zlepionych pajęczyną,

o której wiecie że jest lepka. Gdy pająk wejdzie do swego domu, to może go przed nieproszonym gościem lub nieprzyjacielem, zamknąć nakrywką.

W gorących krajach, daleko od nas, żyje kosmaty pająk, wielkości myszy, który żywi się myszami i ptaszkami. Zwany jest *ptasznikiem.*

Możnaby wam jeszcze dużo rzeczy o pająkach powiedzieć, jak one lubią słuchać muzyki, ile ich jest gatunków, itd; ale nam miejsca brak, więc wam tylko opowiemy jedno prawdziwe zdarzenia.

Dawno, bardzo dawno, żył pewien król szkocki, który zawsze narzekał na pająki i utrzymywał, że to są zupełnie niepotrzebne stworzenia.

Zdarzyło się, że król prowadził wojnę, został pobity i musiał uchodzić przed nieprzyjacielem. Znużony, ukrył się w jaskini i usnął. Pająk tymczasem zasnuł wejście pajęczyną. Niebawem nadeszli nieprzyjaciele, którzy szukali króla żeby go zabić.

— Może siedzi w tej jaskini — rzekł jeden.

— Czy nie widzisz pajęczyny? gdyby tam wszedł to byłby ją zerwał — odpowiedział drugi.

Nieprzyjaciele odeszli, a król poznał że pająkowi zawdzięczał życie. Zrozumiał że Bóg nic nie stwarza bez celu, tylko człowiek nie zawsze zdoła cel ten odgadnąć.

Odpowiedzi od Aniołka.

Władzio Magryś. Pomódl się, aby Bozia pozwoliła Aniołkowi częściej was odwiedzać.

Staś Szaro. Staś grzeczny zrozumiał bajeczkę. — Aniołek kocha dziatki czyściutko umyte.

Stasia Decowska. Bozia będzie błogosławić pilnej Stasi, bo Stasia pomaga swej mamusi w gospodarstwie.

Marylka i Cesio Kędzierscy. Módlcie się dziatki do Matki Boskiej same — ale Marylka i Cesio, nie zapomnijcie nauczyć różańca kolegów i koleżanki wasze.

Bronek i Tadzio Decowscy. Aniołek się pyta, czy dziatki umieją odmawiać koronkę.

Dalsze odpowiedzi w przyszłym numerku.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.